CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 240 (8167). Piątek, dnia 16 października 1925 r. Rok XXXIII.



Zasadnicze porozumienie zostało osiągnięte.

LOCARNO, 15. (PAT). Prace konferencji roz
wijają się bez przerwy. Zasadnicze porozumie-
nie zostało osiągnięte pomiędzy ministrami al-
janckimi, a delegacją Niemiec odnośnie wstąpie
nia Niemiec do Ligi Narodów. Utrzymując w
pełni obecną redakcję art. 16 w sprawie sankcji
aljanci interpretują ten artykuł zgodnie z brzmie
niem art. 11 protokułu na mocy którego przy
stosowaniu sankcji wzięte mają być pod uwagę
sytuacje poszczególne. W ten sposób dano Niem
com zapewnienie, że wobec ich stanu zbrojnego
(rozbrojenie traktatowe) nie będą one zmuszone
do interwencji przeciwko Rosji. Prawnicy pra-
cują intensywnie nad redakcją zarówno paktu
jak i traktatów arbitrażowych i odbywają po
kilka posiedzeń dziennie. Prawnik polski Babin
ski konferował kilkakrotnie z Fromagectem i
Hurstem, dziś ma się spotkać z Gaussem. Prze
widziane jest również dziś spotkanie prawników
Polski, Czechosłowacji i Niemiec dla uzgodnie-
nia tekstu wschodnich traktatów arbitrażowych
Trudno jest jeszcze ustalić termin zakończenia
obrad ze względu na toczące się rokowania w
kwestjach poborczych, dotyczących ewakuacji
Kolonji, zmiany regimu okupacji w Nadrenji w
tym sensie, aby ta okupacja stała się mniej wi-
doczną. oraz plebiscytu w zagłębiu Saary. Niem-
cy pragnęłyby uzyskać te ustępstwa, aby je o-
głosić bezpośrednio po podpisaniu paktu. Ple-
biscyt w Saarze chcieliby uzyskać za 2 lata, za-
miast 15 lat po podpisaniu traktatu wersalskie-
go. Obecnie oczekiwana jest odpowiedź Berli-
na na zawiezione tam przez sekretarza stanu
Kempnera propozycję. Wczorajsze posiedzenie,
zostało odroczone. Kanclerz Luther rewizytował
min. Skrzyńskiego.

Zaprzeczenia francuskie.

LOCARNO, 15.10. PAT. Koła francuskie zaprzeczają pogłosce podanej przez Daily News stwierdzającej że poczyniono Niemcom obietnice ewakuacji strefy kolońskiej, oraz uczynienia niewidoczną okupację w innych strefach Nadrenji, skoro tylko pakt reński będzie podpisany.

Korzyści Niemców z konferencji w Locarno.

WIEDEŃ, 15.10. PAT. Na łamach N. Freis Presse zamieszcza znany publicysta wiedeński Bauer atykuł o konferencji w Locarno, w którym powiada, iż Niemcy uzyskały więcej niż kiedykolwiek mogły uzyskać, a mianowicie skrócenie czasu okupacji, zniesienie kontroli wojskowej, miejsce w Radzie Ligi Narodów, zabezpieczenie przeciwko przemarszowi wojsk przez ich terytorjum, faktyczne zniesienie gwarancji francuskich dla traktatów wschodnich, ochrona przeciwko wszelkiemu niebezpieczeństwu, zagrającemu Niemcom w związku z art. 16 paktu, zniesienie ograniczeń, które przewiduje art. 19 paktu, wreszcie zmiana traktatów. Równouprawnienie — kończy Bauer, którego się tak dawno domagały, zostało już urzeciwistnione.

Sprawa zamachu na p. prezydenta we Lwowie.

Steiger mówi.

LWOW, 15. (PAT). Wczoraj w dalszym cią
gu zeznawał oskarżony Steiger. Twierdzi on, że
przyszedłszy na ul. Kopernika stanął na brzegu
chodnika koło składu Bayera, aby stamtąd zo
baczyć orszak p. Prezydenta. Dokładnie miejsca,
na którem stanął nie pamięta, wie tylko, że
przed nim stało około 30 osób. Steiger stanął
z tyłu za publicznością, ponieważ uważał, że
będąc wysokim i tak ujrzy p. Prezydenta. W
chwili, gdy oskarżony miał zwrócić oczy na po-
wóz p. Prezydenta, wyleciał z grona publicznoś-
ci, stojącej niedaleko oskarżonego jakiś przed-
miot w kształcie walca. Przedmiot ten w powie-
rzu zadymił, i gdy upadał na ziemię, ukazał się
ogień. Oskarżony domyślił się, że to bomba i w
obawie żeby go nie rozerwało zaczął uciekać
i skrył się w bramie w domu przy ul. Legionów
nr. 1. Znajdując się w sieni, usłyszał za sobą
głos „to ten w jasnym płaszczu; aresztować go".
Ponieważ był w jasnym płaszczu, domyślił się
że podejrzenie może być zwrócone przeciwko
niemu i przeraził się bardzo. Następnie Steiger
podaje szczegóły swego aresztowania i odprowa-
dzenia przez policję. Oskarżony twierdzi, że
główny świadek p. Pasternakówna, widząc oskar
żonego powiedziała: „Zdaje się, że to ten rzu-
cił bombę", gdy przeciwnie w śledztwie twier-
dziła, że wskazała napewno na niego. W dalszym
ciągu oskarżony mówi o przesłuchiwaniu go
przez policję.

LWOW, 15. (PAT). Na wczorajszej rozpra-
wie przeciwko Steigerowi oskarżony omawiał do
chodzenia policyjne i śledztwo sądowe, wyjaśnia
jąc niektóre sprzeczności między obecnem swo-
jem zeznaniem, a zeznaniem jakie złożył pod-
czas rozprawy przed sądem doraźnym. Około
godz. 1 przewodniczący skończył przesłuchiwa-
nie oskarżonego, poczem prokurator i obrońcy
zadawali Steigerowi szereg pytań. O godz. 2 odro-
czono rozprawę do jutra. Jutro rozpocznie się
przesłuchiwanie świadków.

Sejmowa Komisja Skarbowa obradowała o opłatach stemplowych.

WARSZAWA, 15.10. PAT. Sejmowa komisja skarbowa rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o opłatach stemplowych. Rozpatrzone zostało postanowienie w przedmiocie opłat od spółek i pełnomocnictw. Szerszą dyskuję wywołała sprawa obciążenia opłatami stemplowemi w wysokości 3% akcji spółek zagranicznych wwiezionych do Polski. Wypowiedziany był pogląd iż tego rodzaju postanowienie będzie faworyzowało wszystkich tych, którzy akcje zagraniczne będą przechowywać zagranicą, z drugiej strony jednak przepis taki

może współdziałać w umieszczeniu kapitałów w przedsiębiorstwach krajowych. Zakończenie dyskusji odłożono do czasu otrzmania od rządu wyjaśnień co do ogólnej polityki w sprawie działalności kapitałów zagranicznych w Polsce.

Prawnicy zajmują się paktem wschodnim.

LOCARNO, 15.10. PAT. Szwajc. Ag. Telegr. W środę 14 bm. przedpoł. odbyły się w dalszym ciągu narady między poszczególnymi mężami stanu zwłaszcza w sprawie wschodnich traktatów rozjemczych. Prawnicy zajmowali się również paktem wschodnim. Konferencja rzeczoznawców prawnych Czechosłowacji, Francji, Belgji i Niemiec miała charakter orjentacyjny. Sprawa gwarancji dla traktatu rozjemczego z Polską znajduje się obecnie na dalszym planie.

Giełda pieniężna.

BERLIN, 15.10. PAT. Dewizy wschodnie. — Telegraficzne wypłaty na Warszawę 69 02—69.38, na Katowice 68.92—69.28, na Poznań 69.07—69.43, na Rygę 80.50—80.90, na Rewel 1,119—1,125, na Kowno 41.295—41.505, Gotówka złoty noty większe 68 95—69 65, noty drobne 67.66—68.34, ruble łotewskie 79.40—80.20, lity litewskie 40.80—41.35.

Notowania złotego w dn, 14.X. PAT. Londyn za f. szt. 29, Zurych 85, Berlin noty większe 68.95 —69.65, noty drobne 67.66—68.34, wypłaty na Warszawę 69.02—69.38, na Katowice 68.92—69 28, na Poznań 69.07—69.43, Gdańsk 86.14—86.36 telegraficzne wypłaty na Warszawę 85.52—85.73, Wiedeń czeki 116.55—117.05, banknoty 116.30—117.30, Praga 562.50, Paryż 370.

Giełda zbożowa.

BERLIN, 15.10. PAT. Pszenica miejscowa 213—126, na październik 229, na grudzień 232.50—233, na marzec 237.50—238.50, żyto miejscowe 152 —153, na październik 157—159, na grudzień 173—174, na marzec 182—183, jęczmień nowy 210—235, owies miejscowy 183—191, na październik 189, na marzec 191—191.50.

Mąka pszenna 27,25—31.25, mąka żytnia 22—24.25, ospa pszenna 10.70, ospa żytnia 8.90—9.30, wyka 22, makuchy rzepakowe 15.20—15.40, makuchy lniane 22—22.20, melasa 9.50, płatki kartoflane 14.30—14.70.

GDAŃSK, 15.10. PAT. Notowania nieurzędowe. Pszenica (128—130 f.) 10.90—11,40, żyto (118 f.) 8.00—8.15, tendencja mocniejsza. Jęczmień na paszę 8.50—9.50, jęczmień browarniany 9.50—11.00. owies 8.00—8.60, groch drobny 11—12, groch Victorja 12—15, groch zielony 13—15, ospa żytnia 6.00—6.25.

Giełda Warszawska w Złotych.	
New-Jork	6.05
Londyn	29.40
Paryż	27.75
Szwajcarja	115.80
8% pożycz. konw.	70.
5% poż. prem. konw.	45.—
Listy Zast. T.K. Ziem.	16.75

Listy z podróży.

I.

Z Wiednia do Tryjestu.

Smutny jest Wiedeń...

Po wielkich placach i szerokich ulicach tego miasta, jednego z najpiękniejszych i najwytworniejszych w Europie snują się przechodnie, pędzą automobile, jak dawniej, — ale fizjognomja stolicy naddunajskiej uległa zmianie... Nie jest to już ten gród wesoły, a figlarny, pełen wdzięku, pełen uśmiechów... Nie kipi tu życie, jak przed wojną, nie drga tętnem szalonem, nie rozlewa się fala uciechy radosnej, jak przed kilku laty jeszcze. Wiedeń przygasł, — i stracił na humorze... Jeszcze w kawiarniach wieczorami słychać czasami śmiech jowialny, jeszcze tu i owdzie wesoły z natury wiedeńczyk lekko i zwinnie przebiegając jezdnię w ucieczce przed nadjeżdżającymi samochodami gwiżdże lub nuci zręczną piosenkę kabaretową, lub urywki arji z „Frasquity"; "Madame Pompadour" lub z ostatniej nowości teatru „An der Wien" operetki Granichstaodtena „Orłow"; ale naogół nastrój jest smętny, a ludzie przygnębieni...

I nic dziwnego... Stagnacja. Drożyzna i brak dolarów i funtów, które dawniej obficie wpływały, przechodząc z kieszeni amerykan i anglików do kas magazynów i sklepów wiedeńskich — działają deprynująco na pogodne dusze wiedeńczyków i zaprawia ich życie melancholją. Swietność Wiednia należy do przeszłości — wielkie miasto, liczące około 2 i pół milj. ludności — będące stolicą ogromnego państwa — rezydencja cesarska — nagle zahamowana w swoim rozwoju, pozbawiona dawnego blasku, spadło do poziomu jednego z wielu miast europejskich, tracąc wszystkie te cechy, które miały krok zwłaszcza w oczach zudzoziemców. Jest obecnie stolicą republiki. Ale wiemy przecież, że republika nie olśniewa na zewnątrz i nie pociąga tak jak cesarstwo i jego majestat... Skończyły się uroczystości, parady wojskowe i święta dworskie, odebrano stolicy możność widywania czasem przejeżdzającego przez miasto „swego" „cesarza", który pozatem siedział ukryty za parawanem swej wielkości w Burgu czy Schonbrunnie; zamiast tronu cesarskiego, który posiada tyle zewnętrznego blasku i uroku czarodziejskiego dla tłumów — ustawiono zwykły fotel prezydenta... Ani prezydent, ani fotel nie są przecież niczem nadzwyczajnem, każdy wiedeńczyk może marzyć o tem. że będzie prezydentem — i ta możliwość łatwego osiągnięcia najwyższego stanowiska w państwie sprawia, że wiedeńczyk o tyle mało interesuje się dziś osobą prezydenta i władzą jego o ile dawnej szalenie się interesował tem, co czyni cesarz, jego cesarz... pompa, przepych blask i świetność — są tłumowi potrzebne, są czemś w jego życiu, grają w niem jakąś rolę... Prostowa i swoboda (zresztą często pozorna); cechujące stounki w republikach, nie mają w sobie nic z tych elementów, jakie oddziaływują na wyobraźnię ulicy. Dlatego może Wiedeń się nudzi, nudzi bez monarchji, bez cesarza; bez świetnego dworu, a że przytem nudzą się w Wiedniu i cudzoziemcy, którzy coraz rzadziej i na krótko odwiedzają stolicę naddunajską, że ogromne miasto, czerpiące z różnorodnych i bogatych krajów, stanowiących prowincje austrjackie przed wojną, jest teraz stolicą okrojonego i skurczonego państewka — więc zamyka się w bolesnej rezygnacji i snując nić świetlanych i radosnych wspomnień pełne jest smutku...

A przecież żal mi Wiednia... Żal mi jego dawnej świetności, jego wesela, jego przepychu; jego pogodnej, radosnej atmosfery... Z roku na rok coraz to puściej, i coraz gorzej... Zanikają kawiarnie, jedyne w swoim rodaju w całej Europie, gdzie ludzie spędzają całe godziny, gdzie się bawią, czytają, grają; gdzie ogniskuje się życie i ruch... Zanikają powoli teatry, bo ich liczba nie jest już potrzebna tej ludności, która ubożeje, a na cudzoziemców coraz mniej liczyć można, coraz ich mniej... Nie ma już Ronachera, o którym tyle się mówiło przed laty, do którego koniecznie trzeba było pójść, gdy się było w Wiedniu.... Nie ma już tego samego typu teatrzyku, który nosił nazwę „Apollo"; a konkurował z Ronacherem. Gdy interesy po wojnie szły coraz gorzej — variete „Apollo" przeistoczyło się w teatr operetkowy... Na otwarcie sezonu dano piękną operetkę Oskara Straussa „Die Torichte Jungfrau"..... Swietna wystawa, doskonała obsada, piękna muzyka i zajmujące libretto — nie mogły jednak zapewnić teatrowi egzystencji... Gasł powoli, aż skończył swój żywot.

A teraz mówią w Wiedniu znów o zamknięciu kilku teatrów... Podobno zachwiane są interesy „Karltheater"." podobno i „Theater an der Wien" robi bokami, mimo, że każda operetka idzie tam całymi miesiącami.

Pytałem o przyczynę tego zjawiska... „Nie kalkuluje się"... odpowiedziano mi. Wpływy nie zawsze mogą pokryć ogromne wydatki. Jest źle. „I będzie jeszcze gorzej" — jakby powiedział nasz Witos.

Przebiegam w samochodzie ulice miasta.... Miasta, w którem tyle jest polskich pamiątek..... Zwłaszcza po Janie III. Miasta, w którem urodził się Józef Poniatowski (1763), w domu przy Herrenstrasse, w którem umarł arcybiskup Prwęża - Woronicz, a mieszkał Kościuszko... Żal mi Wiednia i wiedeńczyków.... Choćby dlatego, że w tem pięknem mieście spotyka się na każdym kroku wyjątkową uprzejmość i serdeczność....... Staniesz na rogu ulicy, rozglądasz się, dokąd pójść, już dwuch, trzech wiedeńczyków pędzi; aby cię objaśnić... Ba! zaprowadzic nawet, byś przypadkiem nie zbłądził... Taka już natura wiedeńczyka: chętnie nadłoży drogi, byle obcemu w swoim kraju i swojem mieście dopomóc i wygodzić... Posiadają oni najwyższą kulturę: kulturę serca... Tu przypomina mi się Warszawa, gdzie cudzoziemiec bardzo często, na uprzejme zapytanie, dokąd ma pójść, czy też gdzie leży jakaś ulica, otrzymuje w odpowiedzi wzruszenie ramion uśmiech ironiczny, grubowate słowo lub grobowe milczenie...

Ba! ale co kraj to obyczaj... a my się chełpimy nazwą „francuzów północy"... Ale oto i dworzec. Siadam do wagonu... Ekspres rusza i wprędce znika mi z oczu urocze miasto nad modrym, pięknym Dunajem...

MijamyGloggnitz i Semmering, przebiegamy wiadukty i tunele... Oto już i Graz... Miasto tonie w zieleni ogrodów, jest ładne, czyste na zewnątrz a o ile wiem i wewnątrz...

Za Grazem Spielfeld — Strass.... Granica — Austrji i Jugosławji..... Krajobraz się zmienia, zmieniają się i ludzie...

Pociąg mknie coraz szybciej... Noc kona.... świt różowi niebo... Mijamy szerokie płachty pól, porżniętych rzekami, doliny, góry...

I nagle... Kraina cudów, kraina bajki otwiera przed nami swe wrota: oczy nasze poją się widokiem morza, szafirowo-zielonego morza, którego brzegiem skalistym pędzi pociąg...

Wyłania się z wód zameczek uroczy na skale... To Miramare...

A tam dalej rzucony na tło gór i morza, szumny, zgiełkliwy, pełen swoistego czaru — Tryjest. — cel podróży.

TADEUSZ KONCZYC

Kronika Telegraficzna.

(P. A. T.).

WASZYNGTON, 15.X. „United Press" donosi, że układ amerykańsko-czeskosłowacki w sprawie długu Czechosłowacji w Ameryce został podpisany.

LOCARNO, 15.X. W oświadczeniach złożonych dziennikarzom angielskim, Chamberlain podkreślił, że konferencja doszła do punktu, w którym żaden rząd nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności wobec historji za nie podpisanie tego rodzaju paktu.

LOCARNO, 15.X. Briand odbył naradę z min. Skrzyńskim, który z kolei przyjął wizytę Luthera.

LOCARNO, 15.X. Prawnicy francuski, belgijski i niemiecki zakończyli redakcję projektu traktatów arbitrażowych między Niemcami: Francją i Belgją. Projekty te rozpatrywane będą na dzisiejszej rannej konferencji. Prawnicy Polski, Czechosłowacji i Niemiec przygotowują projekty konwencji arbitrażowych na wschodzie.

RZYM, 15.X. Mussolini wyjechał do Locarno.

BERLIN, 15.X. Wczoraj w południe odbyła się ponowna narada gabinetu pod przewodnictwem min. Reichswehry Gesslera. W czasie tej narady dr. Kempner zdawał dalsze wyjaśnienia o przebiegu konferencji w Locarno.

BERLIN, 15.X. Prezydent republiki przyjął wczoraj przedpołudniem podsekretarza stanu Kempnera, który złożył sprawozdanie z przebiegu konferencji w Locarno.

LWÓW, 15.X. Wczoraj o godz. 8.20 rano przyjechali tutaj z Krakowa parlamentarzyści francuscy.

WARSZAWA, 15.X. Powołując się na półoficjalne źródło „Ilustrowana Republika Łódzka" zamieszcza wiadomość o przyjeździe do Polski komandora Younga. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawna.

Nadmiar zaszczytu.

W literaturze polskiej można zauważyć tendencję ujmowania spraw politycznych w formę sztuki. Naogół nie jest to tendencja zdrowa. Wypowiadanie myśli politycznych, społecznych i filozoficznych jest zdaniem publicystyki, rozpraw naukowych i badań specjalnych. Zadania sztuki wypływają raczej z uczucia, niż z rozumowania. Tylko wyjątkowe syntezy, jak „Nieboska" Krasińskiego wznoszą się na ten poziom, na którym tendencja zamienia się w wielką poezję. U Mickiewicza nietylko myśl, ile uczucie wobec pewnych zjawisk politycznych stało się potężnym środkiem artystycznym. Tam, gdzie wielki poeta chciał wypowiadać myśli posługiwał się prozą, która nieraz wprawdzie potęgą natchnienia dorównywała jego najwspanialszym wizjom, ale która wyrażała to, czego zapragnął dowieść jasno, logicznie, bez krępowania się formą. Takiemi były wykłady Mickiewicza w Akademji paryskiej — takim nawet „Księgi Pielgrzymstwa".

Niewiadomo czemu dzisiaj niektórych autorów naszych porusza tak bardzo widmo bolszewizmu. Z takich utworów, jak „Antychryst" sądzić by można, że Polska jest napwół zbolszewizowana i że trzeba używać metafor dantejskich, aby ostrzegać przed wybuchem „rewolucji". Dwuch posłów komunistycznych w Sejmie tak przeraża poetów. Niechże piszą broszury agitacyjne, niech zbierają fakty, niech opisują co się dzieje w Rosji Sowieckiej, niech zbierają pamiętnikarskie materjały, takie naprzykład, jak teraz rosjanie na emigracji zebrali w Czechach (wspomnienia dzieci rosyjskich wychowanych w Bolszewji), to lepszą przysługę przyniosą krajowi, niż ubieranie tego chamstwa, bar-

barzyństwa i rozpasania w szaty poezji. Jedna powieść Szczuckiej oparta na własnych przeżyciach pełna tragicznych, poprostu opisanych faktów wiecej tu zrobi, niż ciężki poemat, w którym autor umieszcza bolszewizm na szczudłach, bo widocznie o istocie tych „rozruchów głodowych", jak je nazywa Tomasz Mann, nie ma widocznie należytego pojęcia.

Bolszewizm był zresztą opisywany w poezji.... nieco lepiej, i dosyć dawno, bo przez niejakiego Szekspira, który przeczuł tego rodzaju postacie, tworząc swego Kalibana. Ale Szekspir nie robił z tej postaci tragedji. Potraktował ją tak, jak na to zasługuje, — umieścił na dnie ludzkości.

J. K.

KRONIKA

— **Pierwszy śnieg.** W czwartek, dn. 15 b.m. spadł pierwszy śnieg w tym roku, zapowiada to podobno wczesną i ostrą zimę.

— **Przygotuj zawczasu fanty.** W czasie od 4 do 11 listopada r. b. odbędzie się „TYDZIEŃ AKADEMIKA" walcząc z głodem, zimnem i nędzą, przebija się przez życie zastęp tych z których niejeden może zostanie chlubą narodu. Nie dajcie im zginąć marnie. Nieprosimy o wiele, nie wymagamy zbyt dużo: niech każdy dom, każda firma ofiaruje na budowę domów akademickich parę fantów, które wszakże dać nie trudno.

Grono pań już zbiórkę rozpoczeło.

Prezes „Tyg. Akadem." na pow. i m. Kalisz	Przewodniczący Sekcji loter. fantowej
(—) W. Młynarski.	(—) Edm. Sikorski.

— **P. wojewoda Darowski pozostaje na stanowisku.** W warszawskim „Expressie Porannym" z dnia 13-go października b. r. № 284 pojawiła się notatka, według której p. wojewoda łódzki Ludwik Darowski zamierza przejść na stanowisko do wielkiego związku włókienniczego w Łodzi.

Zapytany o to, p. wojewoda oświadczzł, że notatka ta nie odpowiada rzeczywistości. P. wojewoda Darowski nie uważa dla siebie za dopuszczalne porzucanie służby państwowej dla stanowiska prywatnego. Zdaniem p. wojewody szerzenie podobnych, wysoce krzywdzących go wiadomości, odbywa się z całą świadomością zawartego w nich fałszu i ma na celu podkopanie zaufania szerokich mas do przedstawicieli władzy państwowej.

W związku z tem p. wojewoda zwrócił się do p. ministra spraw wewnętrznych z energicznym protestem przeciw szerzeniu przez organ prasy stołecznej podobnych połosek.

— **Ze sceny.** W poniedziałek, dn. 12 b m. teatromani kaliscy przeżyli pewnego rodzaju sensację. Przyjechała bowiem do Kalisza z gościnnym występem słynna primadonna operetki polskiej p. Kazimiera Niewiarowska wraz ze swą znakomitą partnerką p. Janiną Sokołowską. Jak słusznie zaznaczył miły i dowcipny conferensieur p. Julicz, te dwa małe słowa „Kazimiera Niewiarowska" wystarczyły aby scena Swietlicy była wypełniona po brzegi. Cudne stroje pp Niewiarowskiej i Sokołowskiej wywołały entuzjazm zwłaszcza wśród naszych pań, ponowie bowiem bardziej zachwycali się tem co stroje te wypełniło. Obie artystki były bowiem ślicznie ubrane. Huczne oklaski zbierał również znany tenor operetkowy p. Dembowski.

Bogaty program wypełniły wyjątki z ostatnich operetek, głównie z „Księżniczki w masce" oraz duety taneczne. Drugą część programu wypełniła znakomita operetka transformacyjna w świetnym wykonaniu całego zespołu.

— **Zmiany w diecezji.** Mianowany: Ks. St. Moszczeński b. kapelan W. P. proboszczem w Niewieszu.

Przeniesieni: Proboszczowie Ks. M. Kiełkiewicz z Wrzeszczew'c do Przezpolewa. Ks. J. Dzikowski, z Niewiesza do Wrzeszczewic. Ks. Cichocki Ferd. z Łowiczka do Ciążenia Ks J. Krajewski z Ciążenia do Łowiczka.

Wikarjusze: Ks. Rosse Wł. z Rząśni i Ks St. Dąbrowski jeden na miesce drugiego.

— **Sprawozdanie** z dnia kwiatka na rzecz Żyd. Szkolnictwa Ludowego urządzonego w dniu 2 października r.b.

Wpływ ze znaczków		310 zł. 40 gr.
Wydatki	9 zł. 80 gr.	
Z legalizacji kwesty	5 zł.	14 zł. 80 gr.
Czysty zysk.		295 zł. 60 gr.

„Zarząd Uniw. Lud. przy Stow. Kurs. Wiecz. dla Rob".
(—) Lek. D-ta H. Solnik.

1934

— **Nowy podział djecezjalny Polski.** Z Rzymu donoszą: Listopadowe wydanie oficjalnego biuletynu watykańskiego „Acta Apostolicae sedis" zawierać będzie obszerną Bullę Papieską, ustalającą podział Polski na prowincje kościelne i djecezje. Równocześnie opublikowana zostanie nominacja nowego arcybiskupa wileńskiego oraz biskupów częstochowskiego, łomżyńskiego, łuckożytomierskiego, pińskiego i śląskiego.

Przeprowadzenie Bulli powierzone będzie Nuncjuszowi Apostolskiemu Msgr. Lauri'emu i potrwa kilka miesięcy.

Nowy podział djecezjalny wejdzie w życie w ten sposób, że Nuncjusz w uroczysty sposób wprowadzi nowych biskupów w ich stolice. Nastąpi to prawdopodobnie z końcem bieżącego roku.

— **Ulgi przy wpłacie podatku majątkowego.** Ministerstwo skarbu, jak wiadomo, zarządziło doręczenie nakazów płatniczych na wpłatę różnicy pomiędzy płatnemi trzema definitywnemi ratami podatku majątkowego, stanowiącemi w pierwszej grupie kontyngentowej, obejmującej rolnictwo 60 procent tych rat, a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i rat prowizorycznych.

Obecnie z uwagi na położenie gospodarcze ministerstwo skarbu nakazało pobrać w roku bieżącym w ciągu dni 60-ciu od doręczenia nakazów płatniczych jedynie jedną czwartą część wspomnianej różnicy.

Ponadto celem ułatwienia uiszczenia podatku majątkowdgo właścicielom domów, którym na zasadzie art. 66 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. odroczono w swoim czasie wspomniany podatek do dnia 1 stycznia 1926 r., ministerstwo skarbu rozłożyło wpłatę przypadającej różnicy na 4 równe raty kwartalne, płatne: I — do dnia 15 lutego, II — do dnia 15 maja, III — do dnia 15 sierpnia i IV do dnia 15 listopada 1926 r. bez doliczenia odsetek za odroczenie.

Powyższe ulgi będą stosowane z urzędu bez specjalnych próśb płatników.

— **Ach te samochody!** Szofer Karpiński Jan, zamieszkały w Dobrej, najechał na ul. Wrocławskiej około posesji № 1, dn. 13 o godz. 10.30 samochodem na 9-letniego Fajglowicza Hersza, który odniósł dość poważne uszkodzenie cielesne.

— **Ucieczka więźnia.** W poniedziałek, w godzinach rannych zbiegł aresztant Józef Kowalski, który odsiadywał karę 1½-rocznego więzienia za kradzież. Kowalski używany był do drobnych posług i często z dozorcą wychodził do miasta po odbiór poczty i przesyłek.

Korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcy, zajętego kwitowaniem korespondencji, Kowalski zbiegł. Dziwną rzeczywiście jest psychologja niektórych przestępców. Kowalski miał do odbycia jeszcze tylko 30-dniową karę. Za przedwczesną ucieczkę grozi mu surowa odpowiedzialność.

— **Obniżenie stopy podatku przemysłowego.** Rozporządzeniem z dnia 7 października r. b. obniżona została stopa podatku przemysłowego do 1% od obrotów, wymienionych w punktach 1 i 4 art. 5 wskazanej ustawy, a osiągane przez samoistne przedsiębiorstwa handlowe ze sprzedaży hurtowej szeregu towarów.

Lista tych towarów obejmuje:

1) Materjały budowlane, a mianowicie: obrobione drzewo budulcowe i materjały przemysłu tartacznego, podkłady kopalniaki, cegła, wapno, cement, dachówka, papa dachowa, blacha żelazna i szyby okienne.
2) Worki.
3) Narzędzia rolnicze, pługi konne, brony, sierpy, kosy, grabie, kultywatory, młocarnie, kieraty, wialnie, sieczkarnie, żniwiarki, kosiarki i siewniki.
4) Nawozy sztuczne.
5) Surowiec żelaza, oraz żelazo i stal w sztabach, belkach i szynach.
6) Przędza wszel a wyrobu krajowego;
7) Tkaniny wyrobu krajowego.

— **Poprawa sytuacji na rynku pieniężnym.** Ministerjum Skarbu komunikuje: Powołany przez ministra skarbu komitet, mający na celu pomoc i sanację banków, ukończył swe prace.

Komitet stwierdził, iż poważne banki w Polsce mają dobre podstawy rozwoju, gdyż stan majątkowy ich jest pomyślny. Trudności, w jakich się Banki znalazły, nosiły charakter wybitnie przejściowy i były całkowicie zrozumiałe, gdyż powstały wskutek silnego wycofywania wkładów, noszącego charakter runu, a nieuzasadnionego ani względami gospodarczemi, ani sytuacją bankowości. O przejściowym charakterze tych trudności świadczy fakt, iż szereg banków, które w okresie runu zgłosiły się do komitetu o pomoc, podania swe nastepnie wycofały.

Komitet udzielał pomocy kredytowej z reguły w formie redyskonta weksli odnośnych banków w Banku Gospodarstwa Krajowego. Banki wykazały dużą zdolność do upłynniania swych aktywów: w okresie runu banki musiały ściągnąć część udzielonych kredytów i pomimo wyjątkowo niepomyślnych warunków rynku pieniężnego, zdołały przeprowadzić te operacje bez większych trudności. Zmniejszenie jednak kredytów w tych bankach musiało odbić się w pewnej mierze ujemnie na życiu gospodarczem. Obecnie, gdy okres paniki przeminął i wkłady poczynają wracać do banków, będą one mogły wkrótce podjąć nanowo akcje kredytowe, co w znacznej mierze wpłynie na poprawę stosunków gospodarczych.

— **Nr. 4, wrześniowy „Czynu Młodzieży"**, miesięcznika ilustrowanego, poświęconego sprawom wychowania młodzieży, w nowej szacie, w okładce kolorowej, zdobionej przez art. malarza Kamila Mackiewicza obejmuje artykuły: Jakim powinien być Czyn Młodzieży — Z. Łady, Kultura a szkoła — A. Roszkowskiej, Pierwsza Książka — Zdz. Dębickiego, Nowa Szkoła — Arundale'a w tłom., Książka w domu — W. Grubińskiego, Stulecie dziecka — Duvillard w tłom., Książka jako dzieło sztuki — F. Kuroka, Estetyka w Wychowaniu J. Lasockiej, Szkoła — J. Bandrowskiego, Step Abakanu — W. Piotrowskiego, nadto wiersze J. Lasockiej i F. K. Pozatem działalnośc Warszawskiej Komisji Oddz. Kół Mł. P. C. K. z art.: W górę serca — ręce do pługa — T. Mićkiewicza, wreszcie sprawozdanie z I-szej wystawy Młodej Prasy, Zjazdu Redaktorów Młodej Prasy, z Obrad Młodzieży Wiejskiej, różne wiadomości, z czasopism, humor, dział ogłoszeniowy.

Nadesłane.

Inspektor Szkolny oraz nauczycielstwo szkół powszechnych m. Kalisza niniejszym składa serdeczne podziękowanie burmistrzowi m. Ostrowa p. Musielakowi za udział w przyjęciu nauczycielstwa kaliskiego przez tamtejsze nauczycielstwo na czele z Inspektorem Szkolnym, p. Zontkiem, w czasie wizyty, odbytej w dniu 11 października r.b. pokazanie temuż nauczycielstwu istniejących w tem mieście instytucji społecznych i miejskich, oraz za gościnne podejmowanie tegoż nauczycielstwa.

Inspetor Szkolny
(—) Stefan Glinicki.
Nauczycielstwo Szkół Powsz.
m. Kalisza.

Ostatnie wiadomości.

Hindenburg rozstrzyga konferencję w Locarn».

BERLIN, 15. (Radio) W dniu dzisiejszym przyjechał do Berlina członek delegacji niemieckiej Kempner, który natychmiast otrzymał audjencję u Hindenburga i zdawał mu relację z dotychczasowych pertraktacji i otrzymał od niego ostateczne instrukcje. Treść rozmowy niewiadoma. Kempner natychmiast po audjencji wyjechał z powrotem do Locarno, aby zawieść instrukcje przed dzisiejszą konferencją ogólną.

Min. Benesz traktuje z niemcami.

LOCARNO, 15. (Radio). Wczoraj po połud. odbyła się konferencja w hotelu Esplanade pomiędzy ministrem czeskim Beneszem i kanclerzem Lutherem, W ogóle konferencje poufne przeniosły się z Grand Hotelu, gdzie lokuje się delegacja francuska, do hotelu Esplanade, kwatery niemieckiej.

Przemysł niemiecki poszukuje pomocy.

BERLIN, 15. (Radio). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, wobec ogromnie trudnego położenia przemysłu niemieckiego, postanowino asygnowac na podtrzymanie pracy w fabrykach kilkanaście miljonów złotych marek.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 15 paźdz. 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	744.2 mm
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	zachm.
5) Wilgot. bezwzględna	4.4 mm
6) Wilgot. względna	85
7) Temp. powietrza	+1°.6
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. całej)	2.2 mm
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. całej)	+8°.5
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. całej)	+2°.3
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+0°.93

Z pobytu w Toruniu.

Ranek, choć nieco chłodny, był słoneczny i piękny.

Wsiadamy do pociągu.

Gwizdek.

Ruszamy.

Pociąg toczy się wśród lasów sosnowych, ciągnących się prawie nieprzerwanym pasem aż do Torunia.

Wyjeżdżamy wreszcie na wolną od drzew przestrzeń. Zdala widać posuwające się oddziały lekkiej artylerji. Gdzieś na horyzoncie widać balony obserwacyjne.

Jedziemy dalej.

Wtem spostrzegamy zeppelin. Jest on nieporównanie mniejszy od tych sławnych zeppelinów niemieckich, ale też daleko od nich zwinniejszy.

Wszystko to robi wrażenie prawdziwej wojny i wszyscy są nieco podnieceni.

— „Toruń przedmieście! Do miasta; Bydgoszczy, wysiadać!" — rozlega się okrzyk konduktora.

Wysiadamy.

Miasto i stacja są prawie że w stanie wojennym. Wszędzie służbę pełni wojsko lub żandarmerja.

Małym stateczkiem „Victoria" przeprawiamy się przez Wisłę i wchodzimy do Torunia, grodu Kopernika.

Chodniki ulicy Szerokiej, przez którą ma przechodzić wojsko, są zapełnione publicznością. Jednem wąskiem przejściem przedostajemy się bliżej ratusza, który wygląda imponująco. Udekorowanie jego proste: piętnaście flag państw sprzymierzonych, ale dostrajają się one tak do ogólnej całości, że robią miłe dla oka wrażenie.

Pod ratuszem saperzy zrobili trybunę dla gości. A mamy ich wiele. Jest tu przedstawionych piętnaście państw, których ilość świadczy dodatnio o naszej polityce zagranicznej.

Defiladę otwierają pułki piechoty.

Choć żołnierz mały, jednakże widać, że silny i wytrwały.

Za nią idą karabiny maszynowe ciężkie, i lekkie, oddział „niebieskich" ułanów; znowu piechota, artylerja... I sunie ten żołnierz zda się bez końca, silny i zbrojny.

Nagle nadchodzi pułk strzelców pieszych. „Hej strzelcy wraz" — zagrzmiała orkiestra. A oni szli dumni, wiedząc, że mają pokazać państwom obcym. iż Polska już jest dość silną; aby obronić się zakusom wrogów.

Spojrzałem na przygodnych sąsiadów. Wszyscy wyciągnęli szyje, aby dobrze przypatrzeć się wojsku polskiemu. Są tu gorący patrjoci, którzy oklaskują z zapałem przechodzącego żołnierza, ale są i zatwardziali Niemcy, którzy musieli na chwilę zapomnieć o swej nienawiści do Polski i teraz przyglądają się z podziwem tej armji, którą dotychczas lekceważyli.

Rzeczywiście bardzo dobry był pomysł urządzenia manewrów w takiej dzielnicy Polski, która miała dotychczas pojęcie tylko o sile wojska pruskiego. Teraz zrozumiała, że i Polska może poszczycić się swą armją.

Wreszcie defilada skończona. Po niej przemknęły samochodami takie postacie, jak generała Sikorskiego, generała Hallera, Sosnkowskiego i wielu, wielu innych, których witano oklaskami i obrzucano kwiatami.

Ten przegląd wojska polskiego dał nam możność poznania naszego żołnierza, i jak na niego możemy liczyć.

Bądźmy spokojni.

U bram Polski stał i stać będzie zawsze na straży żołnierz polski.

S-ski.

„Hetman Żółkiewski"

w Teatrze „Narodowym".

Teatr Narodawy w dniu 9 października święcił jeden ze swoich wielkich dni. Została wystawiona sztuka nowego autora, Kazimierza Brończyka, którą sąd konkursowy jednomyślnie jako pierwszą uznał i Ludwik Solski, który kreował główną rolę Hetmana Stanisława Żółkiewskiego — obchodził 50-letni jubileusz pracy scenicznej. Zaiste święto wielkie i niepowszednie. Zaszczycił je swą obecnością p. Prezydent i członkowie rządu. Teatr był przepełniony.

Twórczość dramatyków polskich w ostatnich latach b słabo się przedstawia, brakło nowych talentów.

To też z radością należy powitać dzieło Kazimierza Brończyka. Wieści zakulisowe mówią, że ten około 40 lat liczący autor, od dawna pisze, ale nigdzie i nikomu swoich prac nie pokazuje nie wierząc w ich wysoką wartość artystyczną. Ludwik Solski, który niejeden talent odkrył i w świat wprowadził, podobno zmusił, nie wierzącego w swe siły twórcze, do stanięcia do konkursu, gdzie srogie jury ogłosiło go bezpornym zwycięzcą. Napisać sztukę historyczną wspaniałym wierszem i świetną Skargowską staropolszczyzną i dać rzecz wielką, silną i aktualną, to trzeba iść za tym najlepszym doradcą, któremu na imię natchnienie i mieć na służbie szczery talent.

* * *

W teatrze Narodowym jest stałym zwyczajem, że gra stoi na wysokim poziomie. Po L. Solskim Frenkiel i Szymański dali świetne typy krzykaczy sejmowych Kotarbiński grał króla Zygmunta III a trudną rolę hetmanowej odtworzyła z dużym dramatycznem zacięciem p. Aldona Jasińska. Rolę senatorów i wojskowych grali: Różański, Myszkiewicz, Bednarczyk, Sliwicki, Zajdowski, Owerło, Hnydniński i inni.

* * *

W drugim antrakcie przy podniesionej kurtynie wśród tłumu artystów wszystkich teatrów warszawskich, delegatów z miast i instytucji przyjmował życzenia sędziwy jubilat. Nie brakło cennych darów i kwiecia. 50 lat pracy dla sceny i to jak we wszystkich przemówieniach podkreślono pracy wielkiej, ciężkiej—to jubileusz niepowszedni. I był to nietylko hołd dla artysty, który dzięki wielostronności swego talentu grywał w największych arcydziełach literatury dramatycznej, dając kreacje niezrównane i niezapomniane, lecz był także hołd dla człowieka. „Przezacnym" nazwał go Brończyk, dedykując mu swe dzieło i to słowo było kwintesencją przemówień większości z tych, co mu życzenia składali. Stwierdzić trzeba, iż oceniono wielkie zasługi Solskiego i w atmosferze najszczerszej serdeczności życzono mu aby doczekał się brylantowych godów.

Kolonja austrjacka w Rosji.

„Związek byłych wojaków austrjackich" podjął akcję w organizowaniu kolonji austrjackiej dla wyemigrowania do Rosji. Rząd sowiecki udzielił pozwolenia na wyjazd Komisji celem wyboru ziemi odpowiedniej dla kolonji jak również na wyjazd pierwszego transportu złożonego z 200 osób. Komisja która ma przygotować kolonizację wyjechała już do Moskwy. „Związek b. wojaków austr." przypuszcza że kolonizacja obejmie szerokie rozmiary. W dniu 15 b. m. odbędzie się w sali ludowej ratusza zebranie publiczne celem poinformowania o akcji kolonizacyjnej.

W Anglji pełno szczurów.

Przed paru miesiącami angielska Izba Gmin odłożyła na dłużej załatwienie projektów zarządzeń mających na celu walkę radykalną z niebezpieczeństwem szczurzem. Projekty obliczały szkodę wyrządzoną przez szczury w r. 1924—1925 na $1\frac{1}{2}$ miljarda złotych marek.

Obecnie radca urzędu dla walki z epidemjami p. C. Moore-Hogarth wystąpił ponownie z alarmującem sprawozdaniem. Wobec bierności władzy nawołuje on samą ludność do bezwzględnej walki ze szczurami, albowiem za parę dni, gdy z pól zejdą one do domów staną się wprost niebezpieczeństwem dla stanu zdrowotnego kraju.

P. Hogarth oblicza, ze w chwili obecnej jest w Anglji tyle szczurów ile ludności: każdy szczur zjada dziennie pożywienia conajmniej za jednego pensa. Należy przytem pamiętać, że szczury tak gwałtownie się rozmnażają, iż z jednej pary w ciągu 3 lat tworzy się wielkie stado, liczące około 3 miljonów sztuk. Liczby mówią same za siebie.

RADIO.

Program na piątek 16 października.

LONDYN (1600) 20.30 Koncert. Jazz-band.

BERLIN (505—576) 5.20 Koncert, 20.30 Koncert Kameralny.

WROCŁAW (418) 12.30 Koncert, 5.05 Koncert dla dzieci 20.30 dramaty.

HANOWER (296) 20 Wesoły wieczór koncertowy.

KRÓLEWIEC (463) 20. Wieczór operowy.

MÜNSTER (410) 13.15 i 20.45 Koncerty.

WIEDEŃ (530) 20.15 Akademja najnowszej muzyki francuskiej.

GRAZ (404) 21 Koncert na organach.

RZYM (425) 20.40 Koncert symfoniczno-wokalny.

BARCELONA (325—460) 22 Koncert instrum.-wokalny.

UWAGA: Czas w Londynie i Paryżu różni się o godzinę, czyli gdy u nas jest pierwsza w nocy, w Londynie i Paryżu jest godzina dwunasta.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.